

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok IV.

Nowemiasto, dnia 24 stycznia 1931.

Nr. 3.

Na niedzielę III. po Trzech Królach.

EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza rozdz. VIII. w. 1—13.

W on czas, gdy zstąpił Jezus z góry, szły za nim wielkie rzesze. A oto tędownaty, przyszedłszy, pokłonili się mu, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić. I ślagaawszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: chce, bądź oczyszczon. I był zarazem oczyszczon trąd jego. I rzekł mu Jezus: Patrz, abyś nikomu nie powiadał: ale idź, ukaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im. A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do niego setnik, prosząc go i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i ciężko trącony jest. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go. I odpowiadając setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale tylko rzeć słowem, a będzie uzdrowion sługa mój. Bo i ja jestem człowiek, pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierzy i mówię temu: idź, a idzie; a drugiemu: chodź, a przychodzi; a słudze mojemu: czyń to, a czył. A usłyszawszy Jezus, dziwował się i rzekł tym, którzy szli za nim: Zaprawdę, powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wiele ich ze wschodu słońca i z zachodu przyjdzie i usiądą z Abrahamem i Izakiem i Jakóbcem w królestwie niebieskiem; a synowie królestwa będą wrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus Setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie! I uzdrowiony jest sługa od onej godziny.

Módl się!

Na wysekiej górze niedaleko Kafarnaum w Galilei do licznie zebranej rzeszy ludu przemawiał Pan Jezus o ośmiu błogosławieństwach. Gdy Pan Jezus, skończywszy mówić, zstąpił z góry, oto tędownaty, przyszedłszy, pokłonili się mu, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić“.

Wiedź o Boskich naukach Zbawiciela, o cudach Jego, publicznie xdziałanych, doszła do tego nieszczeńliwego, dotkniętego strasznią chorobą trądu. Słabość ta, u nas nieznaną, w owych krajach występowała na początku choroby jako wysypka, rozszerzająca się stopniowo po całym ciele, powodowała potem puchnięcie, ropienie i gnicie pojedynczych członków, a zamieniając ciało w jedną krwawiącą ranę, sprowadzała powolną śmierć. Ponieważ choroba ta była bardzo zaraźliwa, rzadko uleczalna, trędowaci, dla tej przyczyny wykluczeni ze społeczeństwa, zdala od rodzin, od krewnych i przyjaciół, poza murami miast w odludnych miejscach wędli nędznej i oplakany żywo. Osamotnieni, nawet z drogimi sercu nie mogli bliższych utrzymywać stosunków, każdego zaś przechodnia, zbliżającego się do nich, stosownie do prawa, musieli ostrzegać głośno o swej obecności.

Taki to biedak trędowaty, opuszczony od ludzi, nie zważając na przepisy nielitościwego prawa, zbliża się do Chrystusa Pana z nadzieją w duszy, iż On jeden go wysłucha, On go uleczy. W poczuciu swej nicości trędowaty do stóp Chrystusa Pana w pokłonie upada, chcąc wyrazić głęboką pokorę, z jaką się zbliża do Syna Bożego. Leży w prochu, ziemię łzami sbrapia, bo wie, że nie zawiedzie go jego wiara w Boską moc Zbawiciela, w Jego nieskończone miłosierdzie, byle w swej prośbie wytrwał do końca.

Dziwi się rzesza śmiałości trędowatego, że pomimo przepisów prawa on, żywy trup, śmie się zjawić między ludźmi, gotowa odepchnąć go od stóp Zbawiciela, a oddać pod sąd. Ale Zbawiciel, ten, co miłosierdzie i miłość głosił światu, wyższy ponad wszystkie niemilosiężne i bezlitościwe prawa ludzkie, nie odepchnął trędowatego, nie oddał go pod sąd ludzki, ale ulitował się nad nędzą i prośbą Jego. Wyciągnąłszy tedy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: „chcę, bądź oczyszczon. I był zarazem oczyszczon trąd jego“.

Prośba trędowatego, oto wzór dla nas, jak prosić, jak modlić się mamy do Boga, aby modlitwy nasze były wysłuchane. „Modlitwa — mówi św. Chryzostom — jest to rozmowa z Bogiem duszy, przejętej obecnością i wielkością Boga.“ Wnosząc swą duszę na skrzydłach modlitwy ku niebu, musi człowiek ukorzyć się w obliczu Boga, uznać się nie nieznaczącym pyłkiem w wszechświecie, gdyż tylko „modlitwa korzącego się przeniknie obłoki, a nie odejdzie, aż Najwyższy wejrzy“. Siłny wiarą w potęgę Boga, ufny w Jego miłosierdzie, iż Bóg w sposób najlepszy i najzabawenniejszy prośb jego wysłucha, powinien przed tron Stwórcy zasyłać modły swoje. W końcu niechaj każdy modli się, nie ustając, wytrwale, a zawsze z poddaniem się woli Bożej, tak jak modlił się trędowaty. Niechaj żaden dzień życia naszego nie przejdzie bez modlitwy, chwalmy Boga, przepraszajmy za tak liczne uchybienia, dziękujmy za otrzymane dary, a prośmy o nowe Jego łaski i dobrodzieństwa!

Encyklika papieska o godności i nierozzerwalności małżeństwa.

Encyklika papieska o małżeństwie wywołała ogromne wrażenie w świecie katolickim. Była to, jeśli chodzi o rozmiary, jedna z największych encyklik, wydanych kiedykolwiek przez papieży.

Poruszyła ona przedewszystkiem wzajemny stosunek małżonków, podkreślając na wstępie, że na to, aby małżeństwo było ważne, potrzebny jest akt wolnej woli. Ta wolna wola, będąca podstawą małżeństwa, jest tak wielka, że niema siły, któraby mogła taki akt wolnej woli zniweczyć. I dlatego to właśnie żadna moc ludzka małżeństwa rozwiązać nie może. Małżeństwo łączące znacznie silniej dusze, aniżeli ciała, podlega prawom boskim.

Małżeństwo nakłada bardzo poważne obowiązki. Jego celem jest stworzenie rodziny, to też matka chrześcijańska, wydając dziecko na świat, zapomnia o wszystkich innych troskach. Łączy się z tem również pojęcie wychowania rodziny chrześcijańskiej, a w związku z tem stosunki w małżeństwie powinny polegać na bezwzględnej wierności i uczciwości. Ta uczciwość wyłącza jakiegokolwiek formy akcji niemoralnej, zabrania nawet samego posiadania innej kobiety, innego mężczyzny. Tylko uczciwość zapewni małżonkom prawdziwą miłość.

Mówiąc o hierarchii w życiu rodzinnem, encyklika uznaje, że mąż ma zwierzchnią nad żoną władzę. Zastrzega jednak, że nie wynika z tego wyłączenie wolności kobiecej. Kobieta wolna jest czy to ze względu na swą ludzką godność, czy też z uwagi na wysokie powołanie małżonki, towarzyski życia i matki. Dlatego żona nie jest obowiązana spełniać wszystkie kaprysy męża, czy też żądania sprzeczne z jej godnością. Zależność żony od męża nie jest zależnością, podobną do stanu osób nieletnich.

Doniosłość roli kobiecej w rodzinie jest olbrzymia, to też encyklika na wypadek, gdyby mąż zaniedbywał obowiązki, zaleca, aby żona objęła kierownictwo rodziny.

W końcu encyklika podkreśla raz jeszcze sprawę nierozzerwalności małżeństwa, zaznaczając, że jest to wielki sakrament i że niema powodów, któreby umożliwiły rozwód. Nawet jakakolwiek dyskusja na ten temat jest zupełnie niemożliwa.

Kościół N. M. P. nad kanałem Suezkim.

Wikariusz Apostolski kanału Suezkiego zdecydował wniesienie nad kanałem kościoła, poświęconego N. Marii Panny. Na szczycie wieży kościelnej ma być pomieszczona wielka figura N. M. P. Królowej świata z kulą ziemską w ręku, by przypominała podróżnym Tę, którą w liturgii katolickiej zwię się Gwiazdą Morza.

Całe wsie indyjskie przechodzą na katolicyzm.

Jak doził „Observatore Romano“, coraz liczniej zwracają się wsie indyjskie o przysyłanie katolickich misjonarzy i katechetów, celem przejścia na katolicyzm. Prąd ten, zaobserwowany już od dłuższego czasu wzmaga się stale. Powodem tego, jak się zdaje, jest przedewszystkiem zamykanie przez kościół oficjalny, zwany obecnie w Indiach kościołem indyjskim, szkół we wsiach, niezdołnych do opłacania nauczycieli. Ludność tych wsi w większości wypadków jest bardzo biedna i należy do parjasów, którymi się żadna kasta nie opiekuje.

14 tysięcy kościołów zamknięto w Rosji.

W sprawozdaniu, które ogłosił w piśmie sekretariat związku bezbożników w Moskwie, stwierdza organizacja, że w ostatnich 3 latach doprowadzono do zamknięcia 14 tysięcy kościołów. Na podstawie 5 letniego planu mają być wszystkie kościoły na terenie całej sowieckiej zamknięte do 1-go stycznia 1934 r. Z oburzeniem sprawozdanie dodaje, że mimo ostrego nacisku zbudowano w ubiegłym roku na terenie Rosji 88 nowych świątyń. Prześladowanie religijne w Rosji, jak widzimy, nie ustaje, lecz z całą bezwzględnością bolszewicy chcą ją zniszczyć.

Cmentarz podziemny miasta Watykanu.

Na szczupłym obszarze miasta Watykanu nie ma miejsca na cmentarz na powierzchni ziemi, urządza go więc pod kościołem św. Anny, będącym świątynią parafialną miasta papieskiego.

W obszarze tym podziemia znajdują się szereg nisz na przyjęcie zwłok obywateli watykańskich, ale żadna z tych nisz nie jest dotychczas zajęta, te bowiem osoby, które zmarły na terytorjum watykańskim od chwili zawarcia traktatu laterańskiego, pochowane są na mocy powyższej, na cmentarzach rzymskich.

Naprawa historycznych dzwonów.

Stolica Apostolska wyraziła swą zgodę na naprawę słynnych dzwonów (carillon) w starożytnym klasztorze portugalskim w Marfa, ufundowanych przez króla Józefa V. w 1700 r. Dzwony te, w liczbie 200, słyszane są w 15 km promienia dokoła klasztoru.

Odznaczenie od Ojca św. dla polskiego pisarza.

Sekretariat stanu Stolicy Apostolskiej przesłał do ambasady polskiej pismo, wyrażające podziękowanie Ojca świętego dla F. A. Ossendowskiego za przesłany przez niego egzemplarz książki p. t. „Lenin“.

Dar wielkiego wynalazcy dla Ojca św.

Wielki wynalazca Edison podarował Papieżowi najnowszy swój wynalazek dyktofoa, tj. aparat zapisujący i odczytujący wypowiedziane słowa. Ojciec św. udzielił mu błogosławieństwa i złoty medal jubileuszowy.